

Lepszego startu sezonu nie można było wymarzyć. W pierwszej kolejce rozgrywek Giallorossi pokonali na Stadio Olimpico, 2-0, zespół Fiorentiny. Gole zdobywali Nainggolan i Gervinho. Belg zaliczył świetną partię, gdyż rozprowadził pierwszą akcję, którą zakończył celną dobitką po strzale Gervinho, a przy drugim голу był asystentem. Duży udział przy korzystnym wyniku miał też De Sanctis, który popisał się dwoma kluczowymi paradami przy stanie 1-0.

Rudi Garcia wystawił od pierwszych minut trójkę nowych defensorów, dopiero co sprowadzonego Manolasa oraz Astoriego i Cole'a, którzy zasilili Romę kilka tygodni wcześniej. Francuz musiał zrezygnować z usług kontuzjowanych Castana, Balzarettiego i Strootmana oraz Maicon, który wraca powoli do formy. Czwartym debiutantem w oficjalnym meczu, w składzie Romy, był Iturbe. Przed meczem kibiców pozdrowił z boiska prezydent Pallotta, który udał się też pod Curva Sud. Od tifosich otrzymał owacje na stojąco. Kibice przywitali też ciepło Rodrigo Taddeiego, który, tak jak obiecał na koniec poprzedniego sezonu, pojawił się na trybunach Stadio Olimpico.

Od pierwszych minut przeważała Roma. Giallorossi stworzyli ogromną przewagę w środku pola, utrzymując piłkę i szybko kończąc akcje rywali. To nie przekładało się niestety na sytuacje podbramkowe, gdyż szczelny mur postawiła dziesiątka graczy Fiorentiny; w przodzie zostawał jedynie Gomez. Dlatego też Giallorossi próbowali uderzać z dystansu, ale uderzenia były bardzo niecelne, podobnie jak najlepsza sytuacja, którą był rzut wolny, bity z 20 metrów przez Iturbe. Wreszcie, w 28 minucie błąd Tomovica wykorzystał Nainggolan. Belg przejął piłkę, popędził na bramkę i zagrał w pole karne do Gervinho. Uderzenie Iworyjczyka obronił Neto, ale był bezradny wobec dobitki Nainggolana, który mocnym uderzeniem z 14 metrów umieścił piłkę w siatce. Było 1-0. W kolejnych minutach obraz gry się nie zmienił. Zespół Garcii był przy piłce, ale nie mógł przekuć tego na sytuacje bramkowe. Goście z kolei uderzyli celnie dopiero w 44 minucie, ale strzał Illicica w środek bramki pewnie wyłapał De Sanctis.

W drugiej połowie Giallorossi nieco się cofnęli, pozwalając na więcej Fiorentinie. To z kolei stworzyło przestrzenie w przodzie dla Gervinho. Po jednej z akcji Iworyjczyk znalazł się w sytuacji sam na sam z Neto, ale trafił w golkipera Fiorentiny. Niewykorzystana sytuacja mogła się zemścić chwilę później. W 61 minucie bowiem świetnym uderzeniem z wolnego popisał się Illicic, który napotkał na równie znakomitą odpowiedź De Sanctisa. Bramkarz Romy był zresztą postacią numer jeden tego fragmentu meczu. Kilkadziesiąt sekund po tej akcji, zasłonięty przez

obrońców, wybronił strzał Babacara z 8 metrów, w sobie tylko znany sposób. Dobre okazje dla Fiorentiny, która przejęła zdecydowanie inicjatywę, zmusiły Giallorossich do większej aktywności na boisku. Wreszcie, w 2 minucie doliczonego czasu gry, było wiadomo, iż drużynie Garcii nic już nie zagrozi. Nainggolan podał świetnie na dobieg do Gervinho, lworyjczyk wyprzedził Rodrigueza, minął Neto i trafił do pustej bramki. 2-0 i po meczu!

ROMA - FIORENTINA 2-0 (1-0)

1-0 Nainggolan 28'

2-0 Gervinho 90'

ROMA (4-3-3): De Sanctis - Torosidis, Manolas (Keita 67'), Astori, Cole - De Rossi, Pjanic, Nainggolan - Iturbe (Ljajic 77'), Totti (Florenzi 70'), Gervinho.

Ławka: Lobont, Skorupski, Emanuelson, Somma, Romagnoli, Paredes, Sanabria, Uçan, Destro, Borriello

FIORENTINA (4-3-1-2): Neto - Tomovic, Rodriguez, Savic, Alonso - Brillante (Ilicic 35'), Pizarro, Vargas (Aquilani 71') - Borja Valero - Gomez, Babacar (Joaquin 65')

Ławka: Tatarusanu, Lupatelli, Basanta, Pasqual, Hegazy, Bernardeschi, Lazzari

Żółte kartki: Savic, Rodriguez, Aquilani, Alonso (Fiorentina), Totti, Torosidis, Cole, Astori (Roma)

Autor: abruzzi